

Z dziennika jazłowieckiej pensjonarki...

Zapomniana dziś szkoła dla dziewcząt w Jazłowcu cieszyła się na przełomie XIX i XX wieku dużą popularnością w wielu rodzinach ziemiańskich Galicji Wschodniej. Powołana przez Zgromadzenie SS. Niepokalanek, działała w latach 1863–1939, kształcąc w tym czasie w swoich murach kilka tysięcy dziewcząt. Jej początki nierozzerwalnie związane są z bł. Matką Marceliną Darowską (1827–1911)¹, współzałożycielką Zgromadzenia SS. Niepokalanek², które pozwolenie na prowadzenie wspólnego życia (pierwszy dom w rzymskim klasztorze Casa della Madonna na Via Paolina) uzyskały jesienią 1857 roku. Matka Marcelina, zostając w styczniu 1861 r. drugą w kolejności przełożoną zgromadzenia (po śmierci Józefy Karskiej), przyspieszyła prace nad przeniesieniem zakonu na ziemię polskie, bo tylko tu, w jej rozumieniu, można było w pełni realizować misję edukacyjną. Poszukując właściwego miejsca, we wrześniu 1862 r. wybrała Jazłowiec, niewielkie już wtedy miasteczko galicyjskie, w powiecie buczackim, około 200 km na południe od Lwowa. Tam też umieszczono dom generalny zgromadzenia, który dopiero w 1933 r. przeniesiono do podwarszawskiego Szymanowa.

Miejscowość ta w przeszłości wpisała się mocno w dzieje tych ziem, niejednokrotnie odnotowywana była na kartach historii³. Znakomity dziewiętnastowieczny historyk, dominikanin O. Sadok Wincenty Barącz⁴ wiąże potwierdzone

¹ Marcelina z Kotowiczów Darowska urodziła się 16 I 1827 r. w Szulakach na Podolu. Była piątym dzieckiem spośród siedmiorga rodzeństwa. W latach 1839–1842 przebywała na pensji w Odessie. Pod naciskiem ojca poślubiła w 1849 r. Karola Weryho Darowskiego, h. Ślepowron, któremu urodziła dwoje dzieci: Józefa (1850–1853) i Annę Karolinę (1852–1931), późniejszą Dzieduszycką. 20 IV 1852 r. mąż Marceliny zmarł na tyfus, a ona sama wyjechała do Rzymu, gdzie w maju 1854 r. złożyła prywatne śluby zakonne na ręce O. Hieronima Kajsiowicza, Zmartwychwstańca, wybitnego kaznodziei i działacza patriotycznego. Wspólnie z Józefą Karską założyli Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. *Życiorys Matki Marceliny Darowskiej*, wydany w 1987 r., po wszczęciu procesu beatyfikacyjnego. Więcej o Marcelinie Darowskiej i rodzinie Kotowiczów: J. Gromnicki, *Błogosławiona Marcelina Darowska*, „Semper Fidelis” 2005, nr 4, s. 49–52.

² Zgromadzenie posługuje się zakonnym skrótem CSIC, pochodzącym od łacińskiej nazwy: Congregatio Sororum Immaculatae Conceptionis Beatæ Virginis Mariæ.

³ Poprzez urodzenie z Jazłowcem związany był poeta Kornel Ujejski.

⁴ S. Barącz, *Pamiętki jazłowieckie*, Lwów 1862.

źródłowo początki jej istnienia jeszcze z epoką piastowską, kiedy należała do rodu Buczackich, których jedna gałąź nazwała się Jazłowieckimi. Z ich dworem związany był Mikołaj Gomółka, ojciec polskiej muzyki kościelnej, który po śmierci spoczął w podziemiach miejscowego kościoła parafialnego. W kolejnych wiekach wśród właścicieli Jazłowca odnajdujemy, m.in. Sieniawskich, Radziwiłłów, Czuryłów, Tyszkiewiczów, Koniecpolskich, Lubomirskich, Poniatowskich⁵ i Potoczek. W XIX wieku znalazł się w ręku Grudnickich i Błażowskich. Jazłowieccy ufundowali tam wcześniej klasztor dominikanów, a Koniecpolscy sprowadzili na zamek paulinów. W połowie XIX wieku Jazłowiec w niczym nie przypominał już dawnej twierdzy, porównywanej z Kamieńcem Podolskim, skutecznie opierającej się w XVII wieku Kozakom. Upadek zapoczątkowany po zajęciu miasta przez Turków, w kolejnych dziesięcioleciach tylko się pogłębiał.

Pierwsze cztery niepokalanki, pojawiając się w Jazłowcu w czerwcu 1863 r., zobaczyły już tylko dostojne ruiny potężnego niegdyś zamczyska⁶. Na klasztor adaptowały położony obok i prowizorycznie wyremontowany dawny pałac Koniecpolskich i Poniatowskich. Jesienią zamieszkało w nim siedem siostr i tyleż pierwszych dziewczynek, oddanych niepokalankom na wychowanie. Dały one początek szkole z internatem dla dziewcząt, obok której od stycznia następnego roku uruchomiono również bezpłatną szkołę elementarną dla dziewcząt z okolicy. Pierwsza z nich szybko zyskała renomę w środowisku ziemiańskim, co spowodowane było nie tylko ubogą wówczas ofertą edukacyjną dla „panienek z dobrych domów”, ale też umiejętnością – na ówczesne czasy – zabiegiem marketingowym, zastosowanym przez przełożoną, Marcelinę Darowską. Do Jazłowca zapraszała na rekolekcje panie z okolicznych dworów, osoby zaprzyjaźnione z nią osobiście, bądź tylko kiedyś poznane. Pobyty te pozwalały matkom zapoznać się z nowatorskim na ziemiach polskich systemem edukacyjno-wychowawczym, realizowanym przez niepokalanki. Matka Marcelina kierowała zgromadzeniem przez pół wieku, aż do śmierci w 1911 r., większość czasu spędzając w Jazłowcu⁷. Zakład niepokalanek w Jazłowcu stał się w tym czasie nie tylko ważnym punktem kształcenia dziewcząt, ale i modnym miejscem rekolekcyjnym dla galicyjskich arystokratek, które przybywały tam nie tylko w okresie przedświątecznym, ale przez cały rok. Marcelina Darowska zmarła 5 stycznia 1911 r. i pochowana została w grobowcu niepokalanek w Jazłowcu. W 1996 r. Jan Paweł II dokonał w Rzymie jej beatyfikacji.

⁵ Ostatnim właścicielem Jazłowca, przed zajęciem tego terenu przez Habsburgów, w wyniku I rozbioru Rzeczypospolitej, był sam król Stanisław August Poniatowski, który odziedziczył te dobra po śmierci ojca w 1762 r.

⁶ „Dodatek do Gazety Lwowskiej” 1853. Rycina ruin zamku jazłowieckiego.

⁷ Przez 46 lat zimą nigdy nie opuszczała Jazłowca, a pierwszy raz na zimowe miesiące wyjechała do Szymanowa dopiero w końcu 1908 r. Biblioteka Naukowa im. W. Stefanyka we Lwowie (dawne Ossolineum), Dział Rękopisów, fond 45, opis IV, sygn. 1821, t. 26: List s. Imeldy Dzieduszyckiej do Alfonsyny Dzieduszyckiej z 15 III 1909 (Szymanów).

61	17.	S. Benedyta	Krzydlewska	
119	18.	S. Alana	Assawska	
4-9	19.	S. Benata	Fudakowska	
133	20.	S. Nina	Szeraniecka	A.M.D.A.D.
	21.	S. Michaela	Sobaniska	✓
120	22.	S. Julita	Pucerska	✓
155	23.	S. Thaida	Urnańska	
	24.	S. Alma	Soltan	
	25.	S. Bija	Soltan	od: Duchalski
	26.	S. Kacelira	Srembek	od: Mitajewicz
	27.	S. Helena	Kostkiewicz-Benistowska	
	28.	S. Benvenuta	Fammaska Waxowska	
	29.	S. Angelika	Orzyńska	
	30.	S. Alina	Raisisewska	
	31.	S. Danuta	Christowska	
	32.	S. Hermina	Heymanówna	
123	33.	S. Zenona	Dobrowolska	od: Wawicki
	34.	S. Melania	Kostkiewicz	Męhi Dainstaj

Ryc. 1. Fragment spisu zakonnice w Jazłowcu w 1938 r. Karta z dziennika Stefani Horodyskiej

W okresie I wojny światowej oraz wojny z bolszewicką Rosją niepokalanki trwały w Jazłowcu, uczyły w szkółce miejscowe dzieci, natomiast nie działała do 1920 r. szkoła dla dziewcząt. W latach 1920–1939 niepokalański zakład naukowo-wychowawczy tworzyły gimnazjum, liceum ogólnokształcące, seminarium gospodarcze i internat. Pod koniec lat 30. XX wieku miasteczko, liczące nieca-

łe 3 tys. mieszkańców, kojarzone było niemal wyłącznie z niepokalanekami oraz z 14 pułkiem Ułanów Jazłowieckich, który przyjął tę nazwę po zwycięskiej bitwie z Ukraińcami w pobliskich wąwozach 11 sierpnia 1919 r. Po wybuchu II wojny światowej działalność edukacyjna w szkołach niepokalanek zamarła, natomiast same siostry w trudnych warunkach przetrwały w klasztorze do czasu przymusowego przesiedlenia w 1946 r. Cztery z nich Rosjanie wywieźli na Sybir, dwie inne w 1944 r. zginęły śmiercią męczeńską z rąk Ukraińców⁸. W czasach sowieckich w klasztorze działało sanatorium, a niepokalanki odzyskały część pomieszczeń w ostatnich latach XX wieku, tworząc w 1999 r. sanktuarium bł. Marceliny Dąrowskiej w dawnej pałacowej sali balowej.

Autorka dziennika, Stefania Horodyska (*23 III 1923 Tarnopol – †30 X 2003 Kraków), była córką Teodora Horodyskiego i Marii z Siemaszów. Wcześniej osierocona, dorastała w majątku ciotki Petroneli Osobliwej w Kogotówce, koło Skąły Podolskiej. Jej wychowanie wspierało starsze rodzeństwo⁹, a brat Józef opłacał jej pobyt w zakładzie niepokalanek w Jazłowcu. W 1938 r. rozpoczęła drugą klasę gimnazjum w Jazłowcu. We własnej ocenie nie należała do wzorowych uczennic, ale bez wątplenia identyfikowała się ze szkołą, interesowała się całą społecznością niepokalańskiej placówki. Świadczy o tym chociażby zamieszczenie wykazu uczennic poszczególnych klas gimnazjalnych i licealnych, przy czym, wyraźnie nie jest to przepisane listy z dziennika. Odnotowała 69 nazwisk ze zdrobnionymi imionami, przy większości podając także miejsce ich pochodzenia. W klasie I gimnazjum wymieniła 11 dziewcząt, w II – 18, w III – 17, w IV – 17. Jedynie kilka uczennic było w klasach licealnych: w I – 4 i w II – 2. Horodyska zamieszcza także wykaz 47 zakonnic, przy kilku imionach nie podając jednak nazwisk (Eryka Hanna, Wizenna, Albertyna, Nareyza).

⁸ Zamordowane siostry Letitia Szembek oraz Zofia Ustyanowicz zostały pochowane w grobowcu niepokalanek w Jazłowcu.

⁹ Siostra, Maria z Horodyskich Moszyńska, ukończyła filozofię na Uniwersytecie Lwowskim, natomiast brat Józef był kapitanem WP, do 1939 r. adiutantem płka Stefana Roweckiego, ranny w kampanii wrześniowej, resztę wojny spędził w niemieckich oflagach. W latach wojny Stefania Horodyska ukrywała się w Czortkowie, gdzie w ramach tajnych kompletów najpierw ukończyła szkołę, a potem była w niej nauczycielem, należała do AK. Po wojnie osiadła w podkrakowskim Bieżanowie, ukończyła studia rolnicze, pracowała w Instytucie Zootechniki. Aktywnie działała w środowisku kresowian, odwiedzała Podole. W małżeństwie z Tadeuszem Madejem wychowała troje dzieci: Elżbietę, Andrzeja i Bogusława. List Andrzeja Madeja do autora z 19 V 2014 r.



Ryc. 2. Stefania Madej z Horodyskich (2003), autorka dziennika.
Fot. z albumu syna Andrzeja Madeja

Tabela 1. Uczennice I i II klasy gimnazjum niepokalanek w Jazłowcu
w roku szkolnym 1938/39 (wg wykazu w dzienniku Stefanii Horodyskiej)

Klasa I			Klasa II		
Lp.	Nazwisko i imię	Miejsce pochodzenia	Lp.	Nazwisko i imię	Miejsce pochodzenia
1.	Żurowska Marta	Skała Panieńska	1.	Wolańska Tula (Teresa)	Grzymałów, dwór
2.	Liewicka Zosia	Buczacz	2.	Pawlikowska Lula	Medyka
3.	Kulaczowska Stasia	Zaleszczyki	3.	Jodko Krysia	Kustyń
4.	Bączkowska Ewunia	Bakowce, pow. Bóbrka	4.	Pistreich Basia	Lwów
5.	Mierosławska Ela	Rejowiec	5.	Pragłowska Zosia	Leszczańce, dwór
6.	Cieńska Ania	Osowce	6.	Branowska Zosia	Lisko
7.	Paygert Terenia	Sidorów	7.	Treter Ania	Lisko
8.	Mazur Basia	Chorostków	8.	Römer Jola	Janopol
9.	Wieczfińska Krysia	Buczacz	9.	Rudnicka Lena	Trembowła
10.	Szawłoska Marysia /wyjechała/	Przewłoka	10.	Piechurska Krysia	Tarnopol, Pasaż Adlera 11a
11.	Jepiszów Hala /wyjechała/	?	11.	Jakimiak Irka	Aleksandrowszczyzna, pow. Lida; Świder k. Warszawy
			12.	Pischnof Ziuta	Lwów
			13.	Skrzetuska Basia	Lubaczów
			14.	Horoszevska Janka	Nowosiółka
			15.	Giedrojc Zosia	Lwów, ul. Orłat 20; Chodorów, Krzywa 9
			16.	Horodyska Maja	Czortków
			17.	Szymanowska Ita	Warszawa
			18.	Horodyska Stefa	?

Tabela 2. Uczennice III i IV klasy gimnazjum niepokalanek w Jazłowcu w roku szkolnym 1938/39 (wg wykazu w dzienniku Stefanii Horodyskiej)

Klasa III			Klasa IV		
Lp.	Nazwisko i imię	Miejsce pochodzenia	Lp.	Nazwisko i imię	Miejsce pochodzenia
1.	Małachowska Renia	Wyszogródek	1.	Bogusz Marysia	Komarówka
2.	Sołtan Enia	Baranowicze	2.	Orłowska Zosia	Kopyczyńce
3.	Rozwadowska Iza	Babin	3.	Michałowska Hanka	Kraków
4.	Łódzińska Marysia	?	4.	Małachowska Ada	Kraków
5.	Żurowska Jadzia	Skala	5.	Jost Krysia	Toruń
6.	Przyłęcka Dzidzia	Kałuż	6.	Datko Rena	Zaleszczyki
7.	Dymsza Lima	?	7.	Załęska Aniela	?
8.	Lipińska Ania	?	8.	Paygert Małga	Sidorów
9.	Łódzińska Hanka	Bilków	9.	Kreiter Zosia	Szczenichów
10.	Treter Myszka	Warszawa	10.	Dunin Basia	?
11.	Gadulka Krysia	?	11.	Lityńska Basia	Lwów
12.	Modzelewska Irka	?	12.	Cieńska Ewa	Osowce
13.	Paśławska Irka /wyjechała/	Lwów	13.	Lasocka Ania	Łomża
14.	Domaszewska Terenia	Seredne	14.	Hauke Teresa	Lwów
15.	Załęska Aniela	?	15.	Nieszczerejna Tala	Czerwonogród
16.	Kreiter Danusia	?	16.	Grekowicz Marysia	Równe
17.	Dumańska Lidka	?	17.	Mieczychowska Mysz	Łuski

Z licealnej klasy I wymienia Wandę Strawińską, Lilę Nowakowską, Irkę Rowecką (Czortków) i Krysie Treter (Lwów), natomiast z II – Alę Wielogórką i Anusie Dunkę de Sajó (Zacienne). W dzienniku zapisano też kilkanaście adresów dziewcząt, które prawdopodobnie najbliższe związane były z autorką. Wśród nich są Lula Pawlikowska z Medyki, Ania Treter z Milatyna Nowego, Anusia Dunka de Sajó, Basia Skrzetuska, Hanka Antonowicz i in. Przy jednej z koleżanek, Barbarze Pistreich, zanotowała kilka adresów do korespondencji: Leńcze, koło Skawiny; Lwów, ul. Boczna Sykstuska 8, III piętro, u p. Czerkawskiej; Stanisław Pistreich (reprezentant Browaru „Okocim”), Lwów, ul. Tatarska 12. Przy najbardziej zaprzyjaźnionych koleżankach odnotowywała daty imienin i urodzin, a także przezwiska, które wydaje się znane były tylko w wąskim gronie. Autorka nazywana była „Lanka”, Lula Pawlikowska „Beatricze”, Zosia Kreiter „Damara”, a Irka Jakimiak „Roma”.

Wiele kart zapisanych jest fragmentami ulubionych wierszy, w części tylko mających charakter religijny, a głównie traktujących o miłości. Dobór ten nie jest może zbyt oryginalny, ale wydaje się charakterystyczny dla dorastających panienek, oczekujących miłości idealnej. W szkolnych zapiskach nie ma natomiast śladu kierowania uczuć w stronę konkretnego mężczyzny, co wydaje się zrozumiałe, bo zakład w Jazłowcu był całkowicie żeński, a rówieśników płci męskiej uczennice spotykały jedynie podczas wyjazdów do rodziny. Zainteresowanie płcią odmienną

pojawia się w okresie letnich wakacji 1939 r. Wizyty w domach koleżanek, baliki u zaprzyjaźnionych rodzin, wyraźnie rozbudzają wyobraźnię autorki, która na karty dziennika obficie przelewa swoje myśli kierowane w stronę poznanych chłopców, komentuje nie tylko ich zachowanie wobec siebie, ale i swoją nieśmiałość, zawstydzenie i obawy przed nawiązaniem bliższej znajomości. W szkole uczucia te kierowała w stronę koleżanek, poza szkołą wyraźnie szuka pokrewnej męskiej duszy, wręcz wybiera sympatię. Wydaje się jednak, że większość owych działań pozostaje w sferze projektów, zamierzeń, marzeń bogatej wyobraźni dziewczęcej.

W krótkim spisie przeczytanych przez autorkę książek (15 pozycji) dominują dzieła klasyków: Henryka Sienkiewicza (*Ogniem i mieczem*, *Potop*, *Pan Wołodyjowski*, *Krzyżacy*) i Adama Mickiewicza (*Grażyna*, *Pan Tadeusz*), ale dalej na kartach pamiętnika znajduje się sporo cytatów wypisanych z zasadniczo innej literatury, co wskazuje, że obok zalecanych lektur, pensjonarki czytały także teksty niekoniecznie dobrze widziane w zakładzie prowadzonym przez niepokalanki. Obok poszukiwania ideałów, wyraźnie widać też zainteresowanie płcią odmienną, psychicznymi różnicami pomiędzy kobietą i mężczyzną, co było całkowicie zrozumiałe dla dorastających nastolatek, czy wręcz młodych kobiet w klasach licealnych. Najwięcej wypisów autorka uczyniła z *Żywota i myśli Zygmunta Potfipowskiego*. Przytoczmy najbardziej charakterystyczne:

Sfinksowość kobiet polega na ich niepewnej i błahej logice, na którą liczyć nie można [...]

Mężczyzna i kobieta jest to walka dwóch egoizmów, dążących do tego samego użycia. Każda strona pragnie rozkoszy dla siebie. Dobrze, kiedy się te pragnienia spotykają, ale skoro mijają się ze sobą, skoro kolidują, stają się sobie wzajemnie przeciwne i wrogie. Kto kogo wyzyska? – oto cała kwestia. Mężczyzna ma za sobą siłę i rozum, kobieta zaś słabość i zdradę.

Myślę, że cała mądrość życiowa polega na liczeniu się z wadami i ułomnościami bliźnich.

Instynkty kobiet nie zawsze są uzasadnione.

Kobiety przywiązują się do mężczyzn przez to, co same z siebie dają. I to właśnie mężczyznę zobojętnia.

Mężczyzna ściślej dochowuje tajemnicy cudzej niż własnej – niewiasta czyni wręcz przeciwnie.

Większa część niewiast nie ma żadnych zasad – rządzi się sercem, a obyczaje ich zależą od tego, kogo kochają.

Mężczyzna wybuchuje przeciw kobiecie, która go przestała kochać i wkrótce się pociesza. Kobieta porzucona mniej czyni hałasu, lecz długo jest niepokieszona.

Dziennik z zapiskami prowadziły nieliczne uczennice, natomiast każda posiadała zeszyt, nazywany pamiętnikiem, do którego koleżanki wpisywały różne sentencje, życzenia na przyszłość, „ku pamięci”. Dziewczęta wyszukiwały stosow-

ne myśli, fragmenty wierszy, które wykorzystywały później do wpisów w „pamiętniki” otrzymane od koleżanek. Ceniono wpisy oryginalne, nie tylko piękne, ale i rzadko spotykane. Niedopuszczalne było powtórzenie „złotej myśli” w tym samym „pamiętniku”, co nie było łatwe, jeśli wpisało się tam już kilkadziesiąt osób. W dzienniku Stefanii Horodyskiej odnajdujemy kilkanaście takich sentencji, które zapewne umieszczała w przekazywanych jej do wpisu „pamiętnikach”. Są wśród nich fragmenty wierszy m.in. Adama Asnyka, Juliusza Słowackiego, Adama Mickiewicza, Wincentego Pola, Kazimierza Przerwy-Tetmajera, czy prozy Bolesława Prusa i Henryka Sienkiewicza. Przy wielu mądrych zdaniach nie odnotowano żadnego nazwiska, co wcale nie oznacza, że wymyśliła je autorka dziennika. Obok popularnych, często przepisywanych strof, znajdują się myśli głębokie, poważne wskazówki na dalsze życie:

Od chwili, kiedy zaczynasz żyć i działać świadomie,
staraj się przede wszystkim być użyteczną,
później staraj się o własną doskonałość,
a dopiero w końcu o własne szczęście.

Czy też przestrogi:

Nie wierz chłopcu, choć przysięga,
Jest od przysięg większa władza.
Wiernym będzie niedołęga,
Bo kto zuch, ten zawsze zdradza!

Słaba głowa, serce i pycha,
To najniebezpieczniejszy rodzaj ludzi.

Sam dziennik prowadzony był nieregularnie, stanowi odbicie skomplikowanego – na swój sposób – dziewczęcego świata, ograniczonego do życia szkolnego, stosunków koleżeńskich, przyjaźni, buntów, emocji wywoływanych porywami serca, czy stanami emocjonalnymi nastolatki. Mniejszą wagę autorka przywiązuje do pokazania codziennego życia w zakładzie i rejestrowania ważnych z jej punktu widzenia faktów. Wizytację w szkole kwituje krótko: „Przyjechał Pan wizytator” (20 X 1938), podobnie jak przygotowywane zapewne przez dłuższy czas łacińskie przedstawienia: *O św. Agnieszce* (25 X), czy *Ślub Marka* (17 XI). Przedstawienia przygotowywały wszystkie klasy gimnazjalne, a odgrywanie ich po łacinie miało za zadanie jednoczesne ćwiczenie językowe.

Od 29 października do 2 listopada w Zakładzie nie było zajęć, a uczennice mogły na kilka dni wyjechać do rodziny. Nie wszystkie z tego korzystały, ze względu na znaczne oddalenie od miejsc zamieszkania. Wolnym dniem był też 4 listopada, kiedy uroczystość obchodzono rocznicę założenia klasztoru. Dzień ten stał się okazją do poważnego wpisu w dzienniku Stefanii Horodyskiej: „pierwsze moje myśli, co do powołania...” Owe myśli prawdopodobnie były potem przyczyną rozmów z koleżanką i jedną z sióstr zakonnych. Uczennica drugiej klasy gimnazjalnej bardzo poważnie myślała wówczas o przyszłym życiu w zakonie. Podczas spowie-

więcej myśli że tak być musi, mówię ci
 - bardzo mi cięko z powodu tego, i
 wiem jak ty mnie „lubisz”.
 Tawarzystałam dziś że już nie mi
 powiedzieć nie chciała teraz
 wiem dlaczego i już ci swalniaam
 i mówiamis mi czegoś kolwiek.
 Za wszystko się cię przeprosiam
 proszę o przebaczenie, try gwalttem
 leca do oczu, ale tak mięstały
 być musi skoro sama mnie
 odpychasz, mięstały stuszenie to
 robisz bo wolisz i lepszą jest dla
 siebie. Dula, ab...

2. marca.

Emjechał Księga Drobna i kolekcje się zaczy-
 naję. Dostałam 4-ny listy: ad cioci, mami,
 Hanli i Basi. Maja zylna sypocnie.

Ryc. 3. Karta z dziennika Stefanii Horodyskiej

dzi rozważała z księdzem grzech nieczystości i przyrzekła, że „w całym swym ży-
 ciu nie będzie myśleć, mówić i czynić rzeczy przeciwnych szóstemu przykazaniu”.
 Zdawała się być wówczas mocno zdeterminowana projektowaniem swojego życia
 w klasztorze. Rozczytywała się w żywotach świętych, postanowiła naśladować św.
 Stanisława Kostkę (8 XII). Przeżycia duchowe wyraźnie odbijają się w tym czasie
 na kartach dziennika.

Przerwa świąteczna trwała w Jazłowcu prawie trzy tygodnie. 21 grudnia 1938 r., w szalejącej zadymce, uczennice wyjeżdżały w czterech grupach na dworzec kolejowy. Problemy nastęrczała nie tylko pogoda, ale i strajkujący furmani. Trzy grupy kierowały się do Lwowa, a jedna (z autorką) na Tarnopol. Do klasztoru dziewczęta powróciły dopiero 10 stycznia.

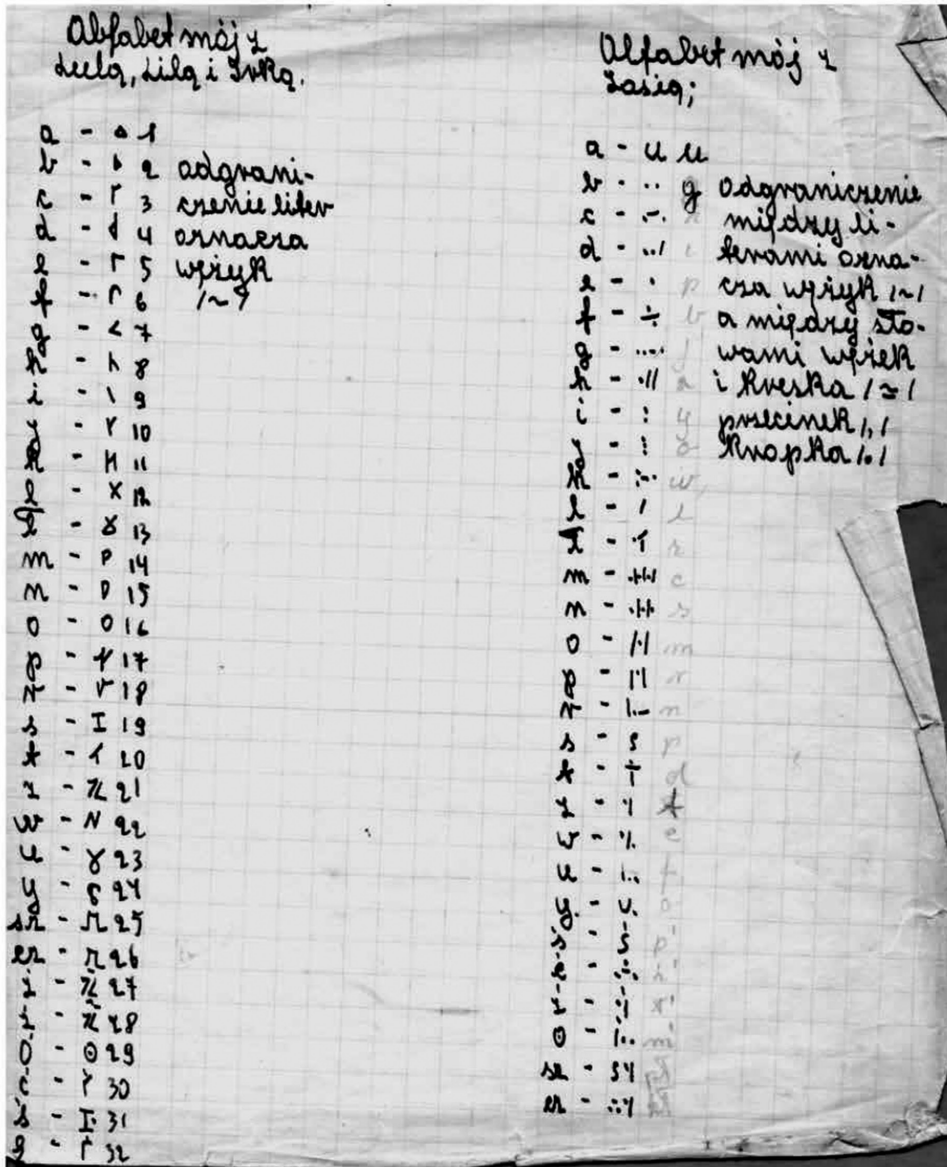
Życie w Zakładzie toczyło się swoim wewnętrznym rytmem, na który w bardzo ograniczony sposób wpływały wydarzenia zewnętrzne. Informacje ze świata docierały do dziewcząt w sporadycznie otrzymywanej korespondencji od rodziny bądź za pośrednictwem sióstr. Dla tych ostatnich ważne były niemal wyłącznie fakty związane z Kościołem, np. pogrzeb arcybiskupa Teodorowicza (10 XII), śmierć papieża Piusa XI (10 II), czy wybór Piusa XII. Przez radio uczennice słuchały przemówienia kardynała Hlonda (11 III) i transmisji z uroczystości koronacyjnych nowego papieża.

W ciekawy sposób autorka obchodziła jednodniową żałobę po śmierci swojej „niezbyt religijnej” cioci Anusi. W uroczysty wieczór kończący karnawał nie pozostała na wspólnym baliku, ale wyszła po tańcu zespołowym przygotowanym przez uczennice czwartej klasy, by na intencję zmarłej pościelić łóżka całemu pensjonatowi! (wpis 21 II).

W zamkniętej społeczności szkolnej kwitły przyjaźnie, młodzieńcze miłości, wybuchały spory, pojawiały się oskarżenia o zdradę, intrygi itd. Dziewczęta dążyły do tworzenia par, posiadania przyjaciółki „na wyłączność”, z którą nikt inny nie mógł się zaprzyjaźnić. Rozerwanie takiej przyjaźni wiązało się ze swoistym dramatem jednej z dziewcząt, odbijającej się przez jakiś czas nie tylko na funkcjonowaniu w środowisku koleżeńskim, ale i na wynikach w nauce. Autorka dziennika tworzyła taką parę z Irką Jakimiak, a ciężkie chwile przeżywała, gdy ta ostatnia postanowiła zaprzyjaźnić się też z Lulą Pawlikowską. Zaprzyjaźnione dziewczęta pisały do siebie liściki, posługując się przy tym własnym, niekiedy bardzo skomplikowanym alfabetem.

Mieszkanki Zakładu narażone były na różnego rodzaju choroby wieku młodzieńczego, przybierające niekiedy postać epidemii. W końcu lutego 1939 r. zapadło na świnkę aż 25 uczennic! Wydarzeniem były rekolekcje, dziewczęta komentowały nauki, wręcz oceniały księży. Najwięcej wzruszeń dostarczały rekolekcje prowadzone przez o. Adama Głażowskiego, podczas których większość dziewcząt płakała (26–29 III).

Z późniejszej perspektywy niezwykle ciekawy zapis w dzienniku Stefy Horodyskiej odnajdujemy pod primaaprilisową datą 1 kwietnia. Uczennice czwartej klasy wprowadziły w błąd koleżanki z klasy drugiej, informując je, że Niemcy wkroczyli do Szwecji, a mobilizacji do służby sanitarnej podlega cała młodzież powyżej szesnastego roku życia. Dowcip z pozoru naiwny, przywoływał fikcyjne wydarzenie, które po początkowym osłupieniu jedynie rozbawiło dziewczęta. Żadnej z pensjonariuszek nie przyszło prawdopodobnie na myśl, że ów fikcyjny scenariusz, po zamianie Szwecji na Polskę, za kilka miesięcy zaskoczy nie tylko mieszkanki jazłowieckiego klasztoru.



Ryc. 4. Sekretny alfabet używany przez uczennice gimnazjum w Jazłowcu. Karta z dziennika Stefanii Horodyskiej

Duże wrażenie w klasztorze robiły zawsze pielgrzymki ułanów jazłowieckich z 14 pułku. Dziewczęta znały historię tego oddziału, a autorka dziennika wykali-
 grafowała na swoich kartach hymn 14 pułku napisany przez majora Dłutko.

Szczęście i pokój daj tej ziemi Panie,
 Co krwią spłynęła wśród wojen pożogi,
 Do Cię swe modły zanoszą Ułani.
 Odwróć! Ach! Odwróć! O! Odwróć los srogi
 I by radosną była jako uśmiech dziecka
 Spraw to Najświętsza Panno Jazłowiecka.

Spraw by zasiadła sławna i orężna
 Między narody królując wspaniale
 By się rozeszła sława Jej oręża
 Spraw to o Pani, spraw to ku swej chwale
 By zło jak nawala rozprysła turecka
 Spraw to Najświętsza Panno Jazłowiecka.

By pod Jej rządów wspaniałem ramieniem
 Zakwitły miłość i spokój jak w niebie
 Daj by ułana ostatniem westchnieniem
 Było móc polec, polec w Jej potrzebie
 Aby Jej strzała nie skryła zdradziecka
 Spraw to Najświętsza Panno Jazłowiecka¹⁰.

Dziennik Stefanii Horodyskiej nie ma wartości literackiej, nie posiada specjalnie wielkiego bagażu faktograficznego, ale w jakiś fragmentaryczny sposób ukazuje oczyma pensjonariuszki ostatni rok działania zakładu niepokalanek w Jazłowcu. Zachowany zeszyt o wiele ciekawszy staje się jednak, gdy przez jego pryzmat próbujemy poznać psychikę uczennicy szkoły zakonnej, skomplikowany świat dorastającej kobiety, w którym realia życia przeplatają się z marzeniami nastolatki. Z pozornego nieładu w zapiskach wyciągać można wówczas wiele ciekawych wniosków...

Bibliografia przedmiotowa

Barącz S., *Pamiętki jazłowieckie*, Lwów 1862.

Gromnicki J., *Błogosławiona Marcelina Darowska*, „Semper Fidelis” 2005, nr 4.

¹⁰ Hymn przytaczam według zapisu w dzienniku Stefanii Horodyskiej.